

Universe, Kolorowa gazeta

Muzyka: Mirosław Breguś

Śpiewa: Jacek Skubikowski

Ostrze poszło na wylot, lecz nie było krwi.

Papier przelatywał tylko oczy drażniły dym.

Dwie pinezki nad głową, kiem przypomniły, pewnie wróciły ciszej wkrótce i znów w mogiłę cię

wyciągnęły z gazety, jak kiedyś mnie.

Na bezdomnych ulicach zamiatały szum,

uśmiechały się, siły, z wystaw prosto w lepy

w pustym parku na awce, tam, gdzie topiły, otulały

flaszki, co rozbiła dno.

Była tak inna i tak zimna - jak noc.

Nawet nie było, nawet nie było, a miech.

Głupiec i ja - jedna meta: na dzień.

Kolorowa gazeta i ty, i ty co dzieła,

Ktoś pomazał cię farbą, i napisał, innym dajesz za darmo, a nie widzisz serc.

Na peronie odjazd w kogoś cię wdeptały w szlam,

nie, nie chciały brać bagażu, kiedy ruszały w

była dla niego, lecz już nie chciały cię znać.

Nawet nie było, nawet nie było, a miech.

Głupiec i ja - jedna meta: na dzień.

Kolorowa gazeta i ty, i ty co dzieła,

Kolorowa gazeta i ty... jak miech...